NUMER 11. KWARTAŁ I.

MOTYL.

— W PIĄTEK dnia 9. Maia 1828 roku. —

O MACHINIE GRAIĄCEJ w SZACHY.

Mało iest osob któreby pamiętały, a tém mniéj widziały sławną machinę graiącą w szachy, która przez czas dosyć znaczny publiczność Wiedeńską i Paryzką w upłynionym wieku zajmowała. Oto iest treść listów iakie Pan Gottlieb Vindisch o tém dziwném mechaniki arcydziele ogłosił.

Kantorek do którego mechaniczny gracz w szachy iest przytwierdzony ma 3½ stóp szerokości 2 głębokości, a 2½ wysokości, potacza się na czterech kółkach. Za tym kantorkiem siedzi kształt ludzki, ubrany po Turecku na krześle przystosowaném do korpusu machiny. Turek oparty iest na prawéj ręce o kantorek, w lewéj trzyma cybuch, i po iego przyięciu taż ręką iazdy odbywa. Przed automatem iest szachownica do wierzchniego blatu kantorka przyfugowana. Pan Kempelen tej machiny wynalazca otwiera drzwiczki przednie i tylne kantorka, i okazuie że ten iest napełniony kołami, walcami i innemi zegarowymi werkami. — Zdejmuią kaftan z tułowu podobnież zbudowa-

nego, tak że nie podobieństwo ukrycia istoty żyiącéj, iest oczewiste. Pozostałe miejsce w kantorku zajmuie szkatułka, poduszka i tablica ze złotemi literami; wynalazca kładzie szkatułkę i tablicę na stoliczku do tego przysposobionym, a poduszkę pod lewą rękę automata.

Po okazaniu całego wewnętrza, zasuwaią machinę za szranki, aby niebyła przez widzów strzasaną, zostawuiąc atoli miejsce przechodzenia się dla wynalazcy. Tak iest trudno wyobrazić iakążkolwiek kommunikację, między stolikiem a machiną, między machiną a szkatułką, do któréj wszakże Pan Kempelen dosyć często się przybliża, że niektórzy uważali ią za narzędzie odwrocenia uwagi spektatorów, pomimo zapewnień wynalazcy, że bez niéj Turczyn gracby nie mógł.

Kiedy wypada uczynić iazdę, ręka mechanicznego bałwana zwolna się podnosi i z wdziękiem kieruie ku kamieniowi (*), którym grać trzeba, otwiera palce, bierze go i na powinne przenosi miejsce: postawiwszy zaś usuwa się i na poduszce spoczywa: kiedy wypadnie zabita do wzięcia, stawia ią za szachownicą. Przy każdem poruszeniu słychać głuchy szmer kół, podobnie iak zegaru biiącego; ten szmer ucicha, gdy ręka spoczywa i wtedy dopiero przeciwnik grać na nowo może.

Za każdém graniem przeciwnika, Turek zdaie się oczyma przebiegać całą szachownicę; daiąc szach Królowéj skłania się po dwakroć, a szachuiąc Króla, chyli głowę trzy razy; za złem poiechaniem gracza, poprawia go i daléj swoią grę prowadzi. Osobom graiącym zaleca się nadewszystko, aby po środku kratek kamienie stawiały, z obawy aby się ręką przez oparcie zamiast chwycenia z miejsca nie natrąciła. Machina nie

---

(*) Ogólne nazwanie wszystkich figur i pionów szachowych.

może bez nakręcenia, iedno dziesięć, albo dwanaście iazd uczynić.

Postawiwszy na próżnéj szachownicy konika, na którémbądź polu, Automat przebiega kolejno zwyczajnym konika podskokiem wszystkie 64 pola, szachownicy nie ominawszy ani powtórzywszy żadnego, o czém znaki położone na każdej przebieżonéj kratce przekonywaią. Sam zaiste Filidór nie mógłby téj sztuki dokazać.

Po partji szachów skończonéj, stawią przed Turczynem tablicę ze złotemi literami, a ten wskazywaniem liter odpowiada na podane zapytania.

Najznakomitsi Fizycy i Mechanicy, nie byli szczęśliwi w docieczeniu działacza, użytego do kierowania poruszeń automatu. To pewno z iednéj strony, że nie można postrzedz wpływu wynalazcy na machinę i niemniéj pewno z drugiéj, że machina nie mogłaby tyle i tak rozlicznych nie do przewidzenia kombinacji wykonywać, bez wdania się istoty rozumnéj. Nie omieszkali niektórzy, przypisać tego cudu magnetyzmowi, ale Pan Kempelen pozwala postawić na machinie iakiéjbądź siły magnes, bez wywarcia na nią iakiegożkolwiek wpływu.

Pan Kempelen znajduiąc się r. 1769 w Wiedniu, z powodu interessów służby, był wezwany iako znawca do widzenia kilku magnetycznych doświadczeń, okazywanych przed N. Cesarzową Jéjmością. W rozmowie iaką z tego powodu prowadzono, napomknął Pan Kempelen, że daleko dziwniejszą i daleko większej illuzji machinę wystawić byłby w stanie, na co Cesarzowa taką chęć okazała widzenia tego pomysłu w wykonaniu, że Pan Kempelen obiecał iéj zaiąć się tém niezwłocznie, iakoż uiścił się z obietnicy i w sześć miesięcy ukończył powyżéj opisaną machinę. Machina ta iest dla umysłu i oka, czém dla ucha, flatrawersista Pana de Vaucanson, owszem dale-

ko iest od niego kunsztowniejszą, bo nawet i poznawszy co iest utaionym poruszeń czynnikiem, nie możemy nie podziwiać się mechanizmowi wykonywaiącemu 700 do 800 ruchów oddzielnych, z największą udeterminowanych dokładnością, a odbywaiących się bez trudu i zamieszania. Automat iest graczem drugiego albo trzeciego rzędu.

Pytano iednego ze sławniejszych szachowników, czyiejby grze mechaniczny Turek wyrównał. Co do gry odpowiedział, machina równa iest Hrabiemu N. Ten się zdał porownaniem urażony, a mimowolny Epigrammat, rozszedł się po ludziach.

Jeszcze dziwniejszą zaiste od szachowego gracza iest machina gadaiąca, której doskonaleniem Pan Kempelen się zajmuie, iuż odpowiada bardzo wyraźnie kilku zapytaniom, organ ma przyiemny, iedną literę R, wymawia szepleniąc i nieco chrapliwie. Odpowiedź swoie niezrozumianą, powtarza głosem dziecinnéj niecierpliwości.

Słyszeliśmy iuż ią wymawiaiącę kilką iezykami, *Mama*, *Papa*, *żona*, *mąż*, *Król*, *Królowa w Paryżu*, *mamo kochaj mię*, *moia żona iest moią przyiaciołką i t. d.* Ta machina iest wielkości średniej skrzynki, zakryta iest firanką, ma miech organowy i siła klapek a sprężyn, których się wynalazca dotyka, podług wyrazów iakie wydać pragnie. Machinę tę można pokryć kształtem dzieciecia od lat 5 do 6, do którego ma głos bardzo podobny.

Dawno iuż sławny Euler zapowiedział, ważność i podobieństwo takiego wynalazku: „Zbudowanie machiny powiada w listach do Amelji Xiężniczki Pruskiej, machiny mogącéj wyrazić dźwieki i odcienia naszego głosu, byłoby wynalazkiem niezmiernie ważnym, gdyby takowy potrafiono kiedykolwiek przywieśdź do skutku; gdyby za pomocą klawiszów wszystkie słowa wymó-

wic się dały, moglibyśmy ze słusznem podziwieniem usłyszeć całe mowy i kazania machinami wydane, i mówcy których głos mniej przyiemny albo donośny, mogliby wygrywać swoie kazania i mowy, iak organiści graią muzyczne sztuki. — Rzecz ta nie zdaie mi się nie podobną."

Ty! któréj niegdyś przychylniejsze dłonie,
Czyste pasmo dni złotych, dni szczęśliwych prze-
Coś wiodła myśli moie przez nadziei błonie, (dły,
Przybrana w kwiat uroku nigdy nieuwiędły.
Ty co i teraz czarownym powabem,
Odciągasz myśl cierpiącą od obecnéj troski,
W okrąg luby, w okrąg boski,
Wspomnień wyrytych na mem sercu słabem,
Nim stracony dla ciebie, od ciebie daleki,
Dotłoczony ostatniem uczuciem boleści,
Zamknę nie twoią ręką zawarte powieki,
Przyślij z słońcem zachodniem, ze wschodzącą zo-
O twoiem szczęściu donoszące wieści, (rzą,
A oczy konaiące ieszcze się otworzą,
Raz ieszcze łez ostatnich obfitemi rzeki,
Zaleią się szczęśliwie — i usną na wieki.
Zamilkł — a zdumione skały,
Wolnych ięków kochanka odbić nieumiały,
Bo kraiom tym przebaczeń słowa nieznaiome,
Nigdy się nieobiły o ich brzegi strome,
I echa szpieguiące w milczeniu głębokiém,
Ciekawym z głębi puszczy wyzierały wzrokiem.

Do H. S.

Prosząc o wybranie biletu na Loterję.

Jeśli los ślepy nie zawsze,
Nie zawsze błądzi w wyborze,

Miejsce i względy łaskawsze,
Posiadasz na iego dworze.
Na przychylne dla mnie wsparcie,
Użyj twoiego znaczenia,
Niechaj na wybranej karcie,
Zapisze do wyciągnienia,
Z koła którém obraca nie mniéj ani więcej
Nad potrzebną mnie ilość dwakroć sto tysięcy.

A. M.

Przyiaźń iest materją, która każdego obchodzi, nie wahamy się przeto poddawać czytelnikom naszym rozmaite o niej zdania. Następuiący artykuł wyięty iest z dzieł Pana Segur. (*)

Arystoteles mawiał: „O moi przyiaciele, nie ma przyiacioł!" a Katon mniemał że szczęśliwe prawdziwej przyiaźni spotkanie, zaledwie w przeciągu trzech wieków przytrafić się może. Młody żołnierz Perski okrył się sławą, stanawszy przed innymi u mety do wyścigów zakreślonej; pytał się go Cyrus, czyby mu chciał oddadź za królestwo dzielnego konia, któremu winien był otrzymane zwycięztwo? Nie Królu odpowiedział młodzieniec, ale go oddam za prawdziwego przyiaciela, ieśli mi takiego wynaleśdź potrafisz.

Dawni umieli znać rzadkość i cenę przyiaźni; my ich w téj mierze nie naśladuiemy wcale, my nietylko że mamy przyiacioł mnóztwo, że z łatwością znajduiemy ich wszędzie, ale nie masz u nas nic więcej tak poniewieranego iak imie przyiaźni.

Moj przyiacielu dam ci talara, ieśli mię w godzinę dowieziesz do . . . Mój przyiacielu, poj-

(*) Galerie morale et politique.

dziesz do kozy, mówie ci ieśli mi się dłużéj uprzykrzać będziesz. Słyszałem iak mówił Sędzia do puszczonego na wolność oszusta: Moj przyiacielu wykręciłeś się tą razą, ale radzę zaprzestać rzemiosła, ieśli powieszonym bydź niechcesz.

Iluż to mężów zowiących przyiaciołmi, przyiacioły swoich małżonek. Iak często przyiaciel domu zasiewa w nim niezgody i nienawiści; iak iest wielu daiących nazwisko przyiaźni towarzyszom rozpusty, wspólnikom intrygi, rywalom ambicji.

Hrabia N. wygrał raz w karty znaczną ilość pieniędzy; ieden z przytomnych zbliżywszy się do niego, szanowny przyiacielu, rzecze, pożycz mi proszę dwieście dukatów, z całego serca kochany przyiacielu, odpowiedział Hrabia, ieśli mi powiesz iak się nazywam; na to niespodziane zagadnienie proszący odpowiedzieć nie umiał, — a więc wybacz że ci niedam przyiacielu, bo chcąc oddadź nie wiedziałbyś komu.

Biedna Xiężna R. często bardzo cierpi migrenę, wtenczas odźwierny iéj ma rozkaz, nieprzypuszczania iedno poufałych przyiacioł, a tych liczba nigdy mniejsza od trzydziestu.

Czyliż to ma bydź skutkiem pochlebnej dla wszystkich grzeczności, że tytułem przyiaźni uzacniamy najlekksze towarzystwa stosunki? Niewiem, lecz to nadużycie oburza mnie zawsze, obrażaiąc świętość szczególnego czci moiej przedmiotu. Chociaż dawni więcéj od nas nad istotą przyiaźni, zastanawiać się umieli i u nich wszakże imie przyiaźni, niewłaściwie używaném bywało. I tak kiedy Bïas ieden z siedmiu mędrców Grecji, nauczał że trzeba kochać przyiacioł tak, iakbyśmy ich kiedy nienawidzieć mieli, rzecz widocz-

na, że nazywał przyiaciołmi towarzyszów zabawy, wspólników działań lub opinij, których serca i związek lada okoliczności zmienić, lada interess potargać może. Lepiej powiadał Sokrates znajduiącym, że miał dom zbyt mały. „Obym go zdołał napełnić prawdziwymi przyiaciołmi!" Sokrates znał że ich wielu mieć niepodobna; zbliżył się do prawdy lecz iej nie dosiągł ieszcze. Jeden przyiaciel prawdziwy, iest dobrem nieocenionem, szukamy go całe życie, nayczęściej daremnie.

Przyznajmy, że wszyscy mówiący o swych przyiaciołach, nie maią przyiaciela. Zdanie w tej mierze Pana Montaigne tchnie całą gruntownością prawdy. Cudem iest, mówi ten Filozof, podwoić swą istotę; nieznaią wielkości cudu, którzy myślą że się potroić zdołaią. Nie wiedzą iakiej zgodności w uczuciach, iednostajności w charakterach, iakiego poświęcenia się potrzeba, aby powiedzieć można o przyiacielu, iak tenże Montaigne o swoim. „Chęć moia zatopioną była w iego chęci a iego w moiéj, dwóch nas składało iedną całość. — Chcesz wiedzieć dla czego tak mi był ulubionym? bo on był we mnie, bo w nim siebie widziałem" — Podobna przyiaźń sama tylko siebie malować może, dowcip i sztuka, ni iéj poiąć, ani naśladować potrafi. Iest to małżeństwo duszy z duszą, iest to więcéj iak miłość, ta się osłabia przez posiadanie, przyiaźń wzmaga się otrzymanem posiadania szczęściem, ona sama iest szczęściem i rozkoszą najczystszą.

Bez przyiaźni niemasz żyiącego życia, powtarzał Ennjusz i zaprawdę, nie iest to życiem, żyć bez istoty dzielącéj nasze wesele i smutki, przejmuiącej nasze taiemnice, wspieraiącej nas w walkach przeciw grotom nieszczęścia i niestałości fortuny.

Cycero nazywa przyiaźń doskonałym zwiazkiem przymiotów bóztwa z ludzkiemi. Między darami, mówi on od Bogów na człowieka zlanemi, iedni przenoszą bogactwa, drudzy honory, ci zdrowie inni roskosz; wszystko to zmienne i nietrwałe, lepiej myślą którzy w cnocie widzą szczęście najwyższe, z cnoty zaś rodzi się przyiaźń, iedna do drugiej podobne, utrzymuiące się i wspieraiące wzaiemnie. Potwarz oczernia sławę, intryga ze stopnia spycha, burza polityczna wywraca budowe fortuny, zdrowie lada przypadek zrujnować może; przyiaźń tylko sama iest dobrem nieutraconém, nigdy niewczesna, nigdy uprzykrona i szczęśliwość naszą podwaia, i przeciwność znośniejszą czyni.

Scypjon mniemał, że sam Tymon nienawidzący ludzi, musiał między niemi szukać, ktoby iego zdanie i nienawiść podzielał.

Gdyby pozwolono człowiekowi mówił Archytas z Tarentu, wznieść się nad szczyt Olimpu i z tego górnego stanowiska, widzieć wszystkie dzieła bóstwa, wszystkie taiemnicze cuda przyrodzenia, znudziłby się tym acz najwspanialszym widokiem, bez przyiaciela dzielącego zachwycenie.

Dla czegoż dobro tak powszechnie żądane, tak rzadko iest otrzymaném? Bo mówi Diderot, wszyscy pragniemy mieć przyiacioł, a nikt przyiacielem bydź niechce.

Czego żądasz w przyiacielu? oto chcesz w nim znaleśdź istotę przymiotów wyższych, godnych uwielbienia i miłości, istotę, której dobra lub zła dolę za własną masz uważać; podobnaż iest, abyś kochał osobę pozbawioną zasad w sądzeniu, stałości w przywiązaniu, otwartości i delikatności w charakterze? Przyiaciel ma li służyć za tarczę przeciwko twoim słabościom, trzeba

iżby mężtwem i stałością własne pokonywać u-miał — masz mu powierzać najskrytsze duszy twoiej taiemnice, trzeba żebyś go znał poczciwym, rzetelnym i małomownym.

Wieleż to cnot w iednym człowieku: lecz ieśli podobny istnieie bądź przekonanym, że ich wzaiemnie po tobie wymagać będzie, wprzód nim ci swą przyiaźń poświęci. Chymerą byłoby wierzyć, że tam bydź może przyiaźń, gdzie niema ufności bez granic. Kochać i ufać oto są główne kontraktu przyiaźni warunki. Pierwszy z nich wyciąga dobroci, drugi szacunku. — Dam ci mówił dawny mędrzec, sposób otrzymania tego najwyższego dobra, staraj się bydź kontent z siebie samego, a znajdziesz przyiaciela od którego będziesz kochanym.

Poznawszy iak bardzo w zwyczajném użyciu poniżamy imię przyiaciela, iakiem iest istotne przyiaźni znaczenie i przez iaki środek osiągnąć ią możemy, zostaie nam ieszcze do rozwiązania wątpliwość, tem trudniejsza iż się w niej dzielą zdania najlepiéj o przyiaźni rozumieiących. U mężczyzn czy u kobiet szukać mamy tego mocnego i tkliwego uczucia, tego życie słodzącego związku?

Gdyby dla osądzenia która płeć więcéj iest skłonną do przyiaźni, dość było wybrać z nich czulszą, kobiety bez zaprzeczenia pierwszeństwo by trzymały: podobać się i kochać iest ich przeznaczeniem, dla nich wszystko iest niczém, osoba kochana wszystkiém, ale właśnie tak iest, że te dwa iedyne ich starań przedmioty, ieden drugiemu szkodzić muszą; zawsze rywalki, żądza podobania się nad inne nie dozwala, aby się z sobą kochały; maiąc powiernice najskrytszych serca uczuć, nie maią przyiaciołek.

U mężczyzn ubieganie się o pierwszeństwo, iest szczegółowém i czasowém tylko, u kobiet

powszechném i wiecznéin, i to iest przyczyną, że kiedy dzieie uwieczniaią pamięć żon, matek i córek, żadnego w nich nie czytamy przykładu żeńskiéj wyłącznie przyiaźni. Przyiaźń między kobietą a mężczyzną, iest to przyiaźń doskonała, związek najsłodszy odięty wszelkiéj interessowności opieraiącéj się burzom i czasowi.

Przyiaźń wymaga połączenia dwóch chęci w chęć iedną, życia dwóch istot w iedno życie, niedbania na różnicę stanu fortuny i talentów, zgadzania się wzaiemnego na pokrycie wad i niedoskonałości z obopólnych; a chlubienia się iakakolwiek przyiaciela nad nami wyższością. Tak całkowite wyrzeczenie się miłości własnéj, wielka iest trudnością między mężczyznami, niepodobieństwém między kobietami, słodką zaś i bez ofiary zamianą między kobietą a mężczyzną.

Patrz z iak ujmuiącą delikatnością ta płeć luba, pobłaża naszym słabościom, odkrywa i naprawia nasze błędy, zgaduie najskrytsze myśli, uprzedza chęci i potrzeby nasze, a powiesz z Tomasem i zemną, że ieśli pożyteczna w większych zdarzeniach, mieć przyiaciela w mężczyźnie nie mniej potrzebną iest przyiaźń kobiety, dla szczęścia i upięknienia dni naszych.

WARSZAWA.

Po magazynach kupieckich zaczynaia się ukazywać letnie materje dla płci żeńskiej i mezkiej służące, *à la Codrington*, *à la Rigny*, *à la Heiden*, *à la Capod'istrias* i t. d. między niemi celuie kolor szaro-popielaty, odznaczony nazwiskiem *fumeé de Navarino*.

Paladynowie dawniejsi przyozdabiali zbroie i tarcze, barwą i cyframi krolewien myśli swoich;

w wieku romantyczno-ucywilizowańszym, iakim iest dziewiętnasty, gdy iuż nasze turnieie przekształciły się na *mazury*, a stalowe naszyjniki, na krochmalone halsbandy, *Bohatyrowie bawialni*, zamiast brylantowych noszą teraz brylantowane szpilki stalowe, z literami początkowemi ukochanego imienia albo nazwiska. Nie iedna Teona, nie iedna Amarillis tę delikatną attencję, boskiem nagradza sporjzeniem.

Gdy język i literatura Angielska zaczyna szerzyć panowanie, gdy się iuż od kilku Maiow rozpuszcza nadzieia, że będziemy kiedyś językiem wyśpiarzy tak rozprawiać, iak dziś gwarzymy Francuzczyzną, dzieło oryginalne pod tytułem Anglja i Szkocja, przez Professora Lacha, Szyrme wydane, a odznaczone i treścią i udatną powierszchownością, z pośpiechem rozcinaią, bieluchne rączki ciekawych Warszawianek.

Do Sztambucha nieznaiomėj osobie.

Nieznaiomėj dalekiėj nieznany daleki,
Kiedy nas ieszcze dalėj losy chcą rozegnać,
Posyłam, by cię razem poznać i pożegnać,
Dwa wyrazy — Witam cię, bądź zdrowa
na wieki. A. M.

ANEGDOTY.

Nie pojmuię, mówiła młoda kobieta, dlaczego tej nudnej sztuki, nie gwizdaią — Iakże gwizdać proszę Pani, ziewaiąc.

Pewien uczony, trawił większą część dnia, a nawet i wieczory, nad xiążkami, razu iednego, gdy nad zwyczaj ieszcze, dłużej się zasiedział, zniecierpliwiona połowica do niego przychodzi — Czyś ty tu moia duszo, iakże się masz,

cóż mi powiesz. — Powiem Waszeci, że chciałabym zostać xiążką — A to czemu moia Pani — Bo się zawsze za xiążką uganiasz. I ia bym się nato chętnie zgodził, byleś tylko została kalendarzem. — A to czemu mości mężu — Bo co rok, to inny.

Żołnierz pełen odwagi, utracił w potyczce obie ręce, Pułkownik ofiarował mu talara. Zapewne odparł Inwalid, Wasza Pułkownikowska Mość, rozumie żem stracił parę rękawiczek.

Pewien xiąże, życzył mieć portret bardzo pięknej niewiasty, Mąż nigdy na to zezwolić niechciał, gdy mu dam kopję, mówił, zechce i oryginału.

OKULARY — Bajka. — F. M.

Piotr, Ian i Idzi, zawsze sprzeczni w zdaniu,
Chociaż w pożyciu zawsze zgodni byli,
Po dobrym winie i smacznem śniadaniu,
Wesoło sobie gwarzyli.
Najprzód o polskich wadach i zaletach,
O cywilnych i wojskowych,
O autorach starych, nowych,
A najwięcéj o kobietach,
Szeroko rzeczy zaczęli rozwodzić —
Cóż kiedy w niczém niemogli się zgodzić?
Im dłużéj trwała rozmowa,
Tém większa wrzawa.
Przyszło nakoniec i do polityki;
Ieszcze większy hałas krzyki,
Różne zdania, różne sądy,
Ten wołał dawne, a ten nowe rządy,
Jedni drugich niesłyszeli,
A wszyscy krzyczeli —
W tem dwoie okularów leżących na boku,
Dało odpoczynek zwadzie —

Jan bierze iedne i gdy na nos kładzie,
Własnemu dziwi się oku.
Wszystko wielkie okazałe —
Piotr bierze drugie, wszystko widzi małe.
Lecz ich naywiększe zdziwienie uderza:
Gdy Idzi,
Jedne po drugich przymierza,
I nic nie widzi. —
Nowy więc hałas i wrzawa,
Nowa rozprawa,
Nowe wnioski: sprzeczki zdania,
I strasznie mądre zgłębiania. —
Aż wreście starzec który w kącie siedział,
Cały czas płochéj, obecny rozmowie:
Tak im powiedział:
Mości Panowie!
Wierzcie co prostém sercem powiada wam stary,
Każdy na świecie ma swe okulary,
Iaki nim przesąd lub namiętność rządzi,
Tak przez nie innych, tak i siebie sądzi. —

LOGOGRYF.

Do... na imie tejże.

Nie wydam twego Imienia,
Sam ieden chcę się niem łudzić,
Ono tak słodkie marzenia,
Umie w méj duszy obudzić,
Ono stawi w myśli wrzącej,
Twóy dowcip, wdzięki spójrzenia,
I ten uśmiech czaruiący,
Nie wydam twego Imienia.
Alem otwarty i szczery....
Więc nareszciem wydadź gotów,
Że twemi ośmią litery,
Tłum się wyraża przedmiotów,
I tak: znajdzie się w ich składzie,
Rzeka na Chrobrych granicy.

Co większością w głównéy radzie,
Zwykli stanowić Anglicy.
Zwierzątko zbroine kolcami,
Król Węgierski, mężny Basza,
Swietna zabawa z tańcami,
I to, co na nią zaprasza,
Kula do gry, wodny statek,
Naczynie w kształcie półmiska,
I ta boleść naostatek,
Co po stracie, łzy wyciska.
Szczęśliwy! trzykroć szczęśliwy!
Kto serce ustrzegł od trwogi,
Lecz kto spotkał, wzrok twóy tkliwy,
Los Iego równa Go z Bogi.

Nowe Dzieła, które w Xięgarni Brzeziny są do nabycia, (ob. Nr. 3. Motyla z Marca)

Mémoires sur la Grèce et l'Albanie pendant le Gouvernement d'Ali Pacha par Ibrahim Manzour Effendi. Ouvrage pouvant servir de complément à celui de M. Pouqueville, Paris 1827. fl. 14.

Mémoires historiques et critiques sur Talma et sur l'Art Théatral par Mr. Regnault Varin in 8vo, Paris 1827.

Astronomie enseignée en 22 leçons ou les merveilles des cieux par M. C. 5e ed. 12. Paris 1827 fl. 17.

Causes célèbres du droit des gens redigées par le Baron Charles de Martens 2 vol. in 8vo Leipsig 1827. fl. 34.

Cours élémentaire de Géographie ancienne et moderne par Mr. Letronne in 12. Paris 1827. fl. 7.

Dictionnaire de poche redigé d'après l'Académie par A de Lanneau in 18 Paris 1827. fl. 9.

Dictionnaire géographique portatif p. M. Maltebrun contenant 20000 Art: inédits 2 Vo: fl. 18.

Hist: de Bertrand du Guesclin Comte de Longueville par Guyard de Derville 2 in 12. fl. 16.

Hist. de Henri le Grand Roi de Fr. et de Navarre par Hardouin de Pérefixe in 12. 1827. fl. 8.

Pharmacie élémentaire en vingt quatre leçons, ou Manuel théorique de l'élève en Pharmacie par G. L. Drismontier.

Contes à ma fille par J. N. Bouilly 12. Paris fl. 25½.

Contes offerts aux Enfans de France, fl. 36.

Contes moraux par Me le Pe de Beaumont fl. 9.

La parfaite religieuse ouvrage utile à toutes les personnes qui aspirent à la perfection.

Nain Politique roman historique par Me la Comtesse Choiseul Gouffier (née Tisenhauz) fl. 24.

Vie de Fenelon Archevêque de Cambray a l'usage de la jeunesse par A Taillot in 12. Paris 1827. fl. 8.

Vie de Napoleon Buonaparte empereur des Français par Walter Scott. Paris 1827. fl. 162.

Kazimierz i Esterka przez Bronikowskiego tł̓óm: z Niemieckiego, Warszawa 1828. tom. 2. fl. 6. gr. 20.

Obraz wieku Zygmunta III. (Dykcjonarz sławniejszych ludzi owoczesnych) przez Siarczyńskiego. Tomów 2. 8vo Lwów 1828. krotłami Schnejdera, fl. 40.

Gryfika czyli Łomigłówka przez Zagadki, cena Zł. 2. sprzedaie się u Zawadzkiego, Szteblera, Ciechanowskiego, Wemmera, Nake i S. Hudszona.

Do dzisiejszego Numeru łączy się rycina dla prenumeruiących z niemi.

Na stron: 40 Numeru 10 Motyla w wierszu 4^m zamiast Don Miguel w Hiszpanji, czytaj w Portugalji.
